

**Petro Hawryłyżyn**

Przykarpacki Uniwersytet Narodowy  
im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku

## **Polscy internowani i jeńcy wojenni w Tarnopolu (1918–1919)**

### **Słowa kluczowe**

internowani, jeńcy wojenni, Tarnopol, Galicja, wojna polsko-ukraińska

### **Streszczenie**

Artykuł jest poświęcony kwestii istnienia i działania obozu dla jeńców i internowanych, jaki funkcjonował w Tarnopolu, podczas wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919. W pracy ukazano życie codzienne internowanych i więźniów, zróżnicowanie warunków ich życia, stosunki polsko-ukraińskie oraz politykę władz ukraińskich wobec Polaków. Podstawę źródłową pracy stanowią dokumenty i prasa, które przedstawiają mało znane lub wręcz nieznanie wcześniej fakty, odnoszące się do omawianego zagadnienia. Odnalezione w archiwach na Ukrainie materiały pozwoliły uzupełnić luki dotyczące zagadnienia funkcjonowania obozów dla internowanych i jeńców wojennych na terytorium ZUNR/ZOUNR.

Wojna polsko-ukraińska z lat 1918–1919 pozostawiła trwałe ślady wśród przedstawicieli obu narodów. Oprócz znacznej liczby zabitych, rannych i zniszczeń materialnych, pogłębiła się także wzajemna niechęć wśród wielu osób. Świeżych wspomnień nie można było jeszcze długo wymazać z pamięci: pobyt w więzieniach przyjaciół, krewnych, znajomych, których uznawano za politycznie podejrzanych czy jeńców wojennych w obozach działał negatywnie na nastroje. Dlatego zagadnienie internowanych czy więźniów obrosło

w szereg mitów czy plotek, które przeplatały się z wiadomościami prawdziwymi. Tak zniekształcone informacje trafiły na pierwsze strony gazet, a tym samym pod publiczny osąd. Trudno o dokonanie posumowań i pisanie prawdy o sprawach bieżących, które połączone są z emocjami. Dopiero perspektywa czasu pozwala na zdystansowanie się do tych zagadnień, a tym samym umożliwia uczciwy osąd wielu z nich.

Wydaje się, że obecnie nadszedł czas, aby badać dzieje stosunków polsko-ukraińskich – wypełnić istniejące białe plamy wspólnej historii, ustalić fakty, znaleźć prawdę, a tym samym spowodować większe wzajemne zaufanie. Współcześnie Polska i Ukraina mają doskonałe relacje, mieszczą się one nawet w kategoriach strategicznych i tylko jeden kierunek – historia i pamięć historyczna pozostają kontrowersyjne i wrażliwe dla obu stron. Jest tylko jedno wyjście – znaleźć prawdę, wyznaczyć i omówić wszystko. Z tego względu należy prowadzić profesjonalne badania historyczne oraz publikować ich efekty.

Aktualność podejmowanego tematu wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 wynika także z niedawnych obchodów 100-lecia ZUNR (Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej) i Aktu Zjednoczenia, które skłoniły do dogłębnego zbadania wydarzeń i pokazały, choćby na przykładzie czterotomowej encyklopedii ZUNR, że wiele fragmentów tego rozdziału historii jest wciąż mało zbadanych i wymaga dalszych analiz.

Na terytorium kontrolowanym przez władze ukraińskie tworzone obozy internowanych dla cywili, osadzając często z nimi także jeńców wojennych. Ośrodki tego typu istniały w takich miastach, jak: Skole, Brody, Radziechów, Złoczów, Bolechów, Dolina, Rohatyn, Kołomyja, Stanisławów, Mikulińce, Strusów, Jazłowiec, Czortków, Tarnopol itp.

Celem pracy jest kompleksowa analiza sytuacji internowanych i jeńców wojennych przetrzymywanych w Tarnopolu, w okresie, kiedy miasto wchodziło w skład ZUNR – Zachodniego Obwodu Ukraińskiej Republiki Ludowej (ZO UNR) w latach 1918–1919. Temat nie został zbadany do tej pory, za wyjątkiem wzmianek w książce Czesława Blicharskiego pt. *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)* – urodzonego w Tarnopolu, polskiego badacza dziejów miasta. Osiągnięcie zasadniczych celów pracy wiąże się z realizacją następujących zadań badawczych:

- charakterystyka polityki władz ukraińskich wobec internowanych i więźniów wraz z poznaniem ich statusu prawnego;
- ukazanie różnorodności poszczególnych miejsc pobytu internowanych i więźniów;
- scharakteryzowanie życia codziennego internowanych i więźniów, ich związków z lokalnym środowiskiem polskim i Polską;
- ukazanie działalności miejscowych polskich organizacji na terenie Tarnopola w okresie ZUNR – ZO UNR.

Terytorium Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej zostało podzielone na trzy okręgi wojskowe, z ośrodkami we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu. Te z kolei podzielono na 12 obwodów wojskowych z centrami w miastach: Lwów, Przemyśl, Rawa Ruska, Sambor, Stanisławów, Stryj, Kołomyja, Czerniowce, Tarnopol, Złoczów, Czortków i Brzeżany. Tarnopolski okręg wojskowy obejmował następujące okręgi administracyjne: Tarnopol, Skałat, Zbaraż i Trembowla. Tarnopol, który był mniej więcej równy Stanisławowowi, miał krótko status stolicy ZUNR. Wynikało to z faktu utraty Lwowa, w nocy z 21 na 22 listopada 1918 roku i tego, że w konsekwencji rząd ZUNR przeniósł się do Tarnopola, a następnie 2 stycznia 1919 roku do Stanisławowa<sup>1</sup>.

W Tarnopolu nie było obozu, w klasycznym tego słowa znaczeniu, tj. rozumianego jako miejsce dla internowanych i więźniów. Zamiast tego, stosownie do okoliczności, punkty takie tworzono w różnych pomieszczeniach w mieście. Biorąc jednak pod uwagę liczebność przetrzymywanych, Tarnopol był prawdopodobnie drugim co do wielkości na Zachodniej Ukrainie, po Kosaczewie, miejscem przetrzymywań. Miasto nieprzypadkowo zostało wybrane jako miejsce pobytu internowanych i jeńców wojennych, znajdowało się bowiem daleko od linii frontu wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919. Przetrzymywani tu więźniowie byli różnej narodowości, choć dominowali wśród nich Polacy. W okresie istnienia Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej w Tarnopolu przebywało co najmniej 1 227 jeńców wojennych, internowanych i osadzonych w areszcie domowym.

Czesław Blicharski, polski badacz dziejów Tarnopola, przytacza ciekawy fakt dotyczący chwili, kiedy w tym mieście pojawili się pierwsi jeńcy wojenni wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919. 23 listopada 1918 roku sformowana w Odessie polska dywizja pod

---

<sup>1</sup> I. Дуда, *Тернопіль 1540–1944: історико-краєзнавча хроніка*, Ч.І, Тернопіль 2010, s. 174, 177.

dowództwem płk. Czesława Rybińskiego przekroczyła granicę pod Satanowem i skierowała się do Tarnopola. Przeciw tym siłom wysłano wojska z Tarnopola, które już przygotowywały się do wyjazdu do Lwowa. 27 listopada w pobliżu wsi Koziwka oddział ukraiński otoczył polski, biorąc do niewoli część Polaków. Druga część tej grupy, która pozostała w Mikulińcach, złożyła broń. Jeńców wysłano do Tarnopola i umieszczono w więzieniu „Pułkownikówka” (siedziba byłego austriackiego komendanta wojskowego Tarnopola, położona naprzeciwko kościoła Dominikanów). Przetrzymano ich tam od 29 listopada do 2 grudnia, a następnie przeniesiono do więzienia przy sądzie powiatowym. Później uwolniono osoby narodowości innych niż polska: Niemców, Włochów, Czechów i Ukraińców, którzy byli zainteresowani jedynie powrotem do swoich domów<sup>2</sup>. Inny polski historyk Stanisław Wiszniewski podaje następujące informacje:

Dnia 24 listopada 1918 r. został wysłany z Brzeżan oddział składający się z 400 ludzi pod dowództwem Hlibowickiego i około 100 żandarmów z chorążym Jankowskim pod Mikulińce (za Tarnopolem), gdzie toczyła się bitwa z oddziałem Wojska Polskiego, który powracał do domu z Wielkiej Ukrainy, lecz pod Mikulińcami otoczony przez Ukraińców, został zniesiony. 120 jeńców zostało internowanych w Głuchej Dolinie pod Brzeżanami, gdzie kazano im rąbać drzewo w lesie. Wiele z nich z powodu silnych mrozów i chorób wymarło<sup>3</sup>.

Wkrótce do Tarnopola przybył transport polskich jeńców wojennych wziętych do niewoli na lwowskim odcinku frontu. Uwięziono ich w gmachu sądu powiatowego przy ulicy Mickiewicza. Następnie, z inicjatywy Kazimiery Michałowskiej i Marii Kuczkowskiej, powołano do pomocy Komitet Pań. Obie kobiety z własnej woli udały się do więzienia, aby dowiedzieć się o stan więźniów. W tym samym czasie, niezależnie od tej grupy, powstała druga grupa tarnopolskich pań, które stawiały sobie za cel identyczne działania: Riessowa, Friedrichowa i Sz wajkowska. Wkrótce obie grupy połączyły się w jedną, pod przewodnictwem p. Lewandowskiej, i rozpoczęły aktywną pracę. Z czasem dołączyły do nich Zofia Pohorecka, Maria Litwin, Halecka, Bobowska, Jurystowska, Aulichówna i Zofia Wogłowa.

<sup>2</sup> C. Blicharski, *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupice 1993, s. 229–230.

<sup>3</sup> S. Wiszniewski, *Brzeżany i Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie ukraińsko-polskiej 1918–1919*, Lwów 1935, s. 112.

Komitet Pań kierował swoje działania do trzech kategorii ludzi: jeńców wojennych, internowanych cywilów i konfinowanych<sup>4</sup>.

Zachowało się kilka imiennych list internowanych i jeńców wojennych w Tarnopolu. Pierwsza to niedatowana, alfabetyczna lista 336 jeńców wojennych i internowanych. Druga, również niedatowana, zawiera 69 nazwisk internowanych, przetrzymywanych w więzieniu sądu polowego. Trzeci, także niedatowany wykaz imienny, informuje o 683 jeńcach wojennych. Kolejna lista zawiera nazwiska 106 internowanych, których planowano pozbawić wolności, przebywających, według stanu na dzień 12 lutego 1919 roku, w mieszkaniach prywatnych. Ostatnia lista zawiera nazwiska 33 jeńców wojennych z 3. Batalionu 1. Pułku Strzelców Polskich, którzy trafili do niewoli po walkach o wieś Dublany 6 grudnia 1918 roku<sup>5</sup>.

Internowanych z mniejszych miejscowości przenoszono do więznych. Do Tarnopola, do gmachu Gimnazjum przy ulicy 3 Maja, przeniesiono z Brzeżan internowanych Polaków w liczbie 20 osób, z Przemyśla – 19 osób, a z Jaworowa – 38 osób. W tym samym Gimnazjum przetrzymywano kolejnych 48 internowanych z innych miejscowości: Lwów, Wynniki, Kamionka Strumiłowa, Żółkiew, Sokal, Janów, Jarychów, Husiatyn, Tarnopol (dwie osoby) oraz wsie Ceperiów, Dublany. Razem 125 osób<sup>6</sup>.

Istnieją również dwie różne listy polskich jeńców wojennych przetrzymywanych w Tarnopolu w Gimnazjum w 1919 roku. Pierwsza zawiera nazwiska 55, a druga 41 osób<sup>7</sup>. Te 96 nazwisk jeńców wojennych, a także 125 osób internowanych w Gimnazjum, powtarza się w pierwszym, wspomnianym już, niedatowanym wykazie 336 jeńców wojennych i internowanych. Łącznie daje to, na podstawie wszystkich powyższych list, 1 227 nazwisk.

Oddział POW w Tarnopolu został zorganizowany 4 kwietnia 1918 roku przez sierżanta Jerzego Dmytrowa, syna byłego profesora miejscowego Gimnazjum, który był wówczas jedynym polskim legionistą w mieście. Co ciekawe, był grekokatolikiem, więc mógł być pochodzenia ukraińskiego. W skład komendy miejscowej komórki POW wchodził: naczelnik Jerzy Dmytrow, jego zastępcy Roman

---

<sup>4</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 230.

<sup>5</sup> Державний архів Львівської області (dalej: ДАЛО) Ф. 257. Оп. 1. Спр. 570. Арк. 33в.–83в.

<sup>6</sup> S. Wiszniewski, op. cit., s. 243–246.

<sup>7</sup> ДАЛО, Ф. 257. Оп. 1. Спр. 573. Арк. 2–5.

i Henryk Schmalowie, Włodzimierz Budzianowski, Kramer, Popiel i porucznik armii austriackiej Mieczysław Wojciechowski. Niezależnie od POW istniała także Polska Organizacja Ludowa, która skupiała głównie osoby starsze (w przeciwieństwie do POW, która opierała się na młodzieży). Na jej czele stanął były poseł na Sejm Krajowy Rajmund Schmidt. W skład zarządu weszli: prof. Gimnazjum Orliński, dyrektor Szkoły Realnej Trojnar, prokurator Czarnecki i kierownik poczty Herwy. Zarówno kadra, jak i orientacja polityczna tych organizacji nie sprzyjały dobrej współpracy<sup>8</sup>. Faktem jest, że z tarnopolskiej Organizacji Ludowej do Krakowa został wysłany kurier z informacją o sytuacji na Ukrainie Zachodniej. Można przypuszczać, że lokalni przywódcy potrzebowali wskazówek od kierownictwa młodego państwa polskiego<sup>9</sup>.

Dowódca OWK w Tarnopolu Nikifor Hirniak tak napisał w swoich wspomnieniach:

Od momentu, gdy w więzieniu w Tarnopolu znalazła się większa liczba więźniów przysłanych przez nasze ekipy z frontu i internowanych Polaków, przychodziła do mnie delegacja Polskiej Organizacji Ludowej (wówczas Polskiego Komitetu Ludowego) z prośbą o sprowadzenie żywności, pościeli i odzieży, a także materiałów sanitarnych dla więźniów. W skład delegacji weszli prawnik i poseł na Sejm Romuald Schmidt, radca sądowy Adam Charnecki, komisarz starostwa Hubert i fryzjer Tinel. Podczas pierwszej rozmowy powiedziałem delegatom, że pozwolę na to tylko na mocy statutu Międzynarodowej Konwencji Hańskiej, ale ponieważ między nami a Polakami jest wojna, nakazę kontrolę wszystkich podań. W odpowiedzi R. Schmidt podziękował mi za moje stanowisko: „Kapitanie, w pełni rozumiemy pańską ostrożność, do której pan w rządzie jest zobowiązany; uznajemy wasze prawo do tej ziemi, ale nasza lekkomyślna młodzież chwyciła za broń, więc co możemy zrobić?”.

Komisarz Hubert poniesionym głosem zażądał, abym przemawiał do delegatów po polsku, ponieważ nasz rząd uznał autonomię mniejszości narodowych. Powiedziałem mu, że dopóki trwa wojna z Polakami, te prawa ich nie dotyczą. Kilka razy miałem polską delegację, czasami przyjeżdżał sam patron Schmidt. Starłem się być dla nich uprzejmy

---

<sup>8</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 226–227.

<sup>9</sup> О. Павлишин, *Польське населення Східної Галичини під владою Західно-Української Народної Республіки*, „Вісник Львівського університету. Серія історична” 2005, Ч. 39–40, s. 227.

i starałem się, gdzie to możliwe, zejść im z drogi. Z tego powodu doszło do konfliktu słownego między mną a kapitanem Garabaczem, który w moim imieniu internował polskich żołnierzy.

Pułkownik Witowski nadal aprobował mój stosunek do Polaków. Był też zdania, że mimo stanu wojennego, jaki istniał między nami a Polakami, powinniśmy być ludzcy i kulturalni. Pomoc obywateli polskich dla więźniów i internowanych była dla nas korzystna, ponieważ brakowało nam żywności i materiałów sanitarnych, nie mówiąc już o bieliznie i odzieży<sup>10</sup>.

Internowani i więźniowie byli przetrzymywani w trzech domach: więzieniu sądowym, pierwszym Gimnazjum i „Pułkownikówce”, która znajdowała się przy komendzie okręgu wojskowego<sup>11</sup>. Tym samym nowy komendant okręgowy w randze sotnika (kapitana) dr Cokan nakazał przygotowanie dla przetrzymywania jeńców wojennych i internowanych klasztoru oo. jezuitów, do którego od 25 do 26 marca trafiło już 50 Polaków (kolejarzy, członków Organizacji Ludowej i młodzieży). Przed Wielkanocą wszyscy więźniowie zostali przeniesieni do tego klasztoru<sup>12</sup>. Od początku 1919 roku w Tarnopolu urzędnikiem do spraw więźniów i internowanych był Ukrainiec dr Roman Sliuzar<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Н. Гірняк, *48 днів на чолі Тернопільської Військової Округи*, [w:] *Шляхами золотого Поділля*, т. 1, Філадельфія 1983, s. 189–190.

<sup>11</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 230.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 233.

<sup>13</sup> Roman Sliuzar (21.03.1890–25.09.1952) – oficer UHA, prawnik. Urodził się we wsi Ostapie w rodzinie księdza. Dzieciństwo spędził we wsiach Kołodziejówka i Suszczyn (wszystkie wymienione miejscowości leżały w powiecie tarnopolskim). W latach 1900–1908 studiował w ukraińskim gimnazjum w Tarnopolu. Po jego ukończeniu podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Wiedeńskim. Członek Towarzystwa „Sicz”. W 1915 r. zmobilizowany do armii austro-węgierskiej. W 1916 r. wstąpił do Legionu USS. Od listopada 1918 r. – podporucznik-sędzia w Tarnopolskim OWK. 1.03.1919 r. awansował do stopnia porucznika-sędziego. Razem z UHA przeszedł rzekę Zbrucz. W kwietniu 1920 r. aresztowany przez CzK, osadzony w obozie we wsi Kozuchowo (obecnie w granicach Moskwy). Następnie uczestniczył w wojnie polsko-sowieckiej. Pracował w Komisariacie Sprawiedliwości GSRR (sierpień–wrzesień 1920). Po zakończeniu działań wojennych wrócił do Galicji. W 1924 r. prowadził kancelarię adwokacką w Mykietyńcach, następnie pracował w Podhajcach, Mikulińcach, Buczaczu i Tarnopolu. Był członkiem zarządu oddziałów Proświty i Sokoła. Od 1933 r. mieszkał w Buczaczu. Członek komitetu powiatowego UNDO. 14.10.1939 r. został aresz-

Oto jak w tarnopolskiej gazecie „Głos Polski” nieznanemu autorowi, pod pseudonimem Żybertowicz, w swoich wspomnieniach opisał życie internowanych w pierwszym Gimnazjum:

W sali, w której przybywał dyr. Gnoiński (z Jaworowa – aut.) porządek dnia był następujący. Rano zbiorowa modlitwa – a byli także księża – mycie się na korytarzu, a był to styczeń – uporządkowanie i oczyszczenie sali, śniadanie, na jakie kogo było stać. Urzędowo dostarczano tzw. czarnej kawy. Potem pogadanki – szachy – wist. Po obiad szło kilku pod bagnetami do restauracji i przynosiło go dla towarzyszy niedoli, gdyż to co dostarczali Ukraińcy, nie nadawało się do jedzenia. Po obiedzie znów wist, szachy, pogadanka, wspólna modlitwa i spoczynek. Szczęściem dozorca byli ludzie wyrozumiali, przystępni i skłonni do rozmaitych ulg za odpowiednim wynagrodzeniem. Kto nie miał funduszków na kupienie obiadu, korzystał z obiadów przynoszonych z „kuchni” dla jeńców i internowanych, urządzonej i prowadzonej pracą naszych Polek z inicjatywy Narodowej Organizacji i pod jej opieką i patronatem<sup>14</sup>.

Co do „Pułkownikówki”, był bardziej krytyczny:

Pułkownikówka. Tak zwano więzienie na przeciw kościoła OO. Dominikanów, i była po sądzie powiatowym największym postrachem aresztowanych, których tu osadzano, dopóki sprawa ich nie została rozpatrzona. Dezerterzy, złodzieje, rabusie i wszelkie szumowiny ukraińskie miały tu stałą siedzibę. Kto z Polaków tu się dostał, od razu poznał piekło, brud, zimno, smród, robactwo, hałas, żarty i dowcipy, od których uszy puchną. To też najpierwszym staraniem było uzyskanie

---

towany przez NKWD. Był więziony w Tarnopolu, później w Odessie i Kijowie. Zwolniony na prośbę K. Studyńskiego, po czym wyjechał do Krakowa. Po 22.06.1941 r. wrócił do Tarnopola, gdzie pracował jako sędzia. W 1944 r. wyemigrował do Niemiec. Mieszkał we Frankfurcie nad Menem, działał we władzach ukraińskiej emigracji. Pod koniec 1949 r. wyjechał do USA i zamieszkał w Filadelfii w Pensylwanii. Pierwszy prezes lokalnej firmy kredytowej „Samopomocz”. Vide: M. Вітенко, *Слюзар Роман Лаврентійович*, [w:] *Західно-Українська Народна Республіка 1918–1923. Енциклопедія*, Т. 3 (П–С), Івано-Франківськ–Львів 2020, s. 456–457; П. Гуцал, *Українські правники Тернопільського краю*, Тернопіль 2008, s. 142; С. Шипилявий, *Передові громадяни і визначні постаті Бучаччини*, [w:] *Бучач і Бучаччина. Історично-мемуарний збірник*, ред. колегія: М. Островерха та ін. Нью-Йорк–Лондон–Париж–Сідней–Торонто 1972, s. 406.

<sup>14</sup> Żybertowicz, *Z czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu II*, „Głos Polski” 1922, nr 17, s. 2.



pozwolenia na przeniesienie takiego nieszczęśliwca do „Gimnazjum” co należało początkowo do zakresu działania Pań, a następnie interweniowali przeważnie pp. Czarnecki, Juzwa i Orliński<sup>15</sup>.

Przed Wielkanocą, gdy już cała prawie inteligencja polska Tarnopola była pod kluczem, może z powodu ciasnoty, a może pod wpływem różnych zagranicznych i polskich misji – przeniesiono więźniów tarnopolskich do budynku Jezuitów. Było to więzienie pierwszej klasy. W program dnia wchodziły nawet przechadzki po ogrodzie klasztornym. Wikt mógł każdy otrzymywać z domu – a dla wielu obiadów i kolacji dostarczała kuchnia dla jeńców i internowanych, zostająca pod zarządem pani dyrektorowej Zofji Voglowej<sup>16</sup>.

Warto przy tej okazji pokazać samoorganizację więźniów w Tarnopolu:

Już w styczniu, gdy zaczęła się urządzać kuchnia dla jeńców i internowanych i szpitalik dla rekonwalescentów, p. Kasper Zazula zwrócił na siebie oczy ukraińskiej ochrony i dostał się do Gimnazjum, a następnie do „Jezuitów”. Umysł organizatorski wybijał się tu na pierwszy plan. Porządkował stosunki więzienne, wprowadzał ład i porządek. Pozywszy dozorcę więźniów – byłego feldfebla austriackiego – miał sobie przez niego powierzone prowadzenie ewidencji uwięzionych i prawie zarząd więzienia. W poufalitych pogawędkach ze swym Mecenaszem umiał wydobywać wszelkie nowiny o wydarzeniach pod Lwowem i zamiarach miejscowych władz, które komunikował nie tylko towarzyszom więzienia, lecz posyłał relacje do „kuchni”, tak żeśmy zawsze dokładnie byli o wszystkim poinformowani. Załączam tu jeden z jego listów do przew. Kuchni, charakteryzujący czas i ludzi.

„Wielce Czcigodna Pani Dobrodziejko! Upraszamy też o herbaton, naftalinę, trochę kartek korespondencyjnych, sublimatu, karbolu, skrzynkę na aptekę, mydło.

Na duchu nie upadamy zapewne – trzeba nam dziś ze spokojem i godnością znosić wszystko, co nam przynosi spiżowa ręka przeznaczenia...”.

List ten pisany był już w ostatnich czasach, gdy pod wpływem polskiej ofensywy Ukraińcy zaczęli tracić grunt pod nogami i postanowili aresztowanych i jeńców wywieść do Tuchli, gdzie groziła im śmierć głodowa. Wiadomość ta wywarła między Polakami ogromną konsternację. Na szczęście wywieziono tylko część jeńców wojennych – a resztę zo-

---

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 3.

stawiono. Z tego czasu przytaczam inny list, pisany z więzienia: „Wielmożna Pani! Jutro wyjeżdża z gimnazjum 357 osób. Obiad jutro jeszcze, jak zwykle, pojutrze wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, obiadów dla gimnazjum nie będzie potrzeba. Zazula zawiadomił nas, że jeńcy i internowani są bez wszelkich środków – więc trzeba będzie dla nich pieniędzy. Proszę przeto Wielmożną Panią postarać się dla nich o pieniądze w kwocie 5000 K., aby mogli sobie w Tuchli zaprowadzić na miejscu kuchnię. Gdyby organizacja nie miała gotówki, proszę o nią postarać się choćby w drodze prywatnej pożyczki. Starszych może się jeszcze uda pozostawić w Tarnopolu. Chleb, jaja, tłuszcz, w ogóle, co kuchnia mogłaby dostarczyć, proszę dostawić do Gimnazjum. Całuję rączki Herwy, Trojnar, Lenkiewicz. Niedziela 8 wieczorem<sup>17</sup>.

Polski Komitet Pań dbał o potrzeby więźniów i internowanych, starając się im pomóc w każdy możliwy sposób. Przede wszystkim zorganizował dla nich kuchnię, która pod kierunkiem Zofii Voglowej przygotowywała codziennie około tysiąc obiadów. Produkty sprowadzano od Polaków z okolicznych wsi<sup>18</sup>. Zachował się następujący opis organizacji kuchni:

Początek „kuchni” był zrazu skromny. Poszczególne panie, jak Gotliebowa, Lewandowska, Aulichówna, Krukówna, Buczyńska gotowały u siebie w domu i odsyłały obiady do sądu, gdzie pod kierownictwem panów odbywał się rozdział obiadów osadzonym we więzieniach sądu powiatowego jeńcom Polakom. Jedną z pierwszych, która tę pracę dla jeńców rozpoczęła, była p. Gotliebowa i jej należy się osobne uznanie za danie inicjatywy.

Gdy jednak liczba jeńców wzrastała, a panie roznoszące jedzenie po celach, jedna po drugiej zapadały na tyfus plamisty, szerzący się we więzieniu – mówiąc nawiasem, zostawionym bez żadnej opieki lekarskiej, bez najmniejszego poszanowania najprymitywniejszych zasad higieny, urządziła wtedy Organizacja Narodowa wspólną kuchnię na „Keslerówce” przy ulicy Kaczały i prowadzenie jej oddała p. Voglowej. Adopcją lokalu na kuchnię zajął się inżynier M. Nieć, umęczony i zamordowany później w Złoczowie. Przy pomocy ofiarnego personelu „kuchni” i pod umiejętnym kierownictwem „Kuchnia” z czasem nie tylko dostarczała obiadów i aprowizowała szpital rekonwalescentów przy ulicy Fedkowicza, lecz stała się znaną w mieście i w powiecie. Do niej wprost zwożono prowianty, przynoszono składki pieniężne; tu ukry-

---

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 230.

wali się liczni jeńcy i powrotnicy, stąd wysyłano ich z powracającymi z Rosji żołnierzami austriackimi, rozdzielano zapomogi. Tu mieli osobny pokój konfinowani – między innymi por. Klus ze Lwowa, biorący czynny udział w administracji kuchni<sup>19</sup>.

15 grudnia w Tarnopolu odnotowano wybuch epidemii tyfusu, przywiezionego przez byłych więźniów powracających z byłego Imperium Rosyjskiego. Przez Tarnopol przechodziła również główna linia kolejowa i droga Lwów–Kijów–Odessa. W związku z zakończeniem I wojny światowej i rozpadem imperiów z Ukrainy powróciły wojska austriackie i niemieckie, wspierające Radę Centralną, a później hetmanat Pawła Skoropadskiego. Dziewczęta z Komitetu dostarczały obiady do miejsc przetrzymywania internowanych i jeńców wojennych w Tarnopolu, w tym do tych, w których wykryto przypadki tyfusu. Tak zachorowała na tyfus i zmarła 17 lutego Jadwiga Jurystowska<sup>20</sup>.

Nauczycielka Szwejkwowska była odpowiedzialna za zbiórkę bielizny i ubrań, a także ich naprawę i krawiectwo. Komitet zorganizował też dyżur na dworcu kolejowym, przez który przejeżdżały w obie strony tysiące powracających żołnierzy i Polaków internowanych przez Ukraińców. Komitet Pań był również zaangażowany w przeniesienie internowanych do stanu konfinowanych, umieszczając ich w mieszkaniach w Tarnopolu. Co ciekawe, pomogli im w tym sędzia Eugeniusz Jankiewicz i adwokat Stanisław Czykaluk<sup>21</sup>.

Komitet dbał również o zaopatrzenie w leki. Zima 1918–1919 okazała się bardzo mroźna. Już na początku 1919 roku szpitale były przepełnione. Zdarzało się, że zdrowi więźniowie znajdowali się w jednej celi z chorymi<sup>22</sup>. Społeczność polska otrzymała pozwolenie na założenie własnego szpitala dla chorych na tyfus, który otwarto 25 lutego w kamienicy wynajętej od Żyda Rotszteina przy ulicy Fedkowicza. Według stanu na 20 marca leczono tam 40 pacjentów. Wkrótce obiekt został rozbudowany o dodatkowe łóżka ustawione na parterze<sup>23</sup>. Polscy mieszkańcy miasta wsparli szpital pościelą

---

<sup>19</sup> Żyburtowicz, *Z czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu VII*, „Głos Polski” 1922, nr 26, s. 3.

<sup>20</sup> Idem, *Wspomnienia z dni inwazji ukraińskiej w Tarnopolu I*, „Głos Polski” 1921, nr 38, s. 1; Н. Гірняк, op. cit., s. 185.

<sup>21</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 231.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Żyburtowicz, *Wspomnienia z dni inwazji ukraińskiej w Tarnopolu I*, op. cit., s. 1.

i bielizną, której znaczną część dostarczyły józefitki – zakonnice Kościoła rzymskokatolickiego zgromadzenia Sióstr św. Józefa z klasztoru przy ul. Kościelnej<sup>24</sup>.

Gdy jeńcy, chorzy na tyfus, umieszczeni w szpitalu powszechnym, zaczęli tworzyć poważne grono, a ozdorowieńców dyrektor szpitala Dr. Wiszniewski nie mógł dłużej w takiej liczbie przechowywać, wpadła Organizacja Narodowa na pomysł utworzenia szpitalu dla Polaków rekonwalescentów. Ukraińcy na to się zgodzili, gdyż ubywała im troška wyżywienia tych ludzi i mogli się pochwalić swą wielkoduszością przed misją szwajcarską, której przyjazd był spodziewany. Wynajęto przy ulicy Fedkowicza od p. Rothsteina zniszczoną kamienicę bez drzwi i okien, odnowiono ją i urządzono w niej szpital, w którym zarząd objęły panie Bobowska jako przewodnicząca i hrabianka Dębicka z powiatu jaworowskiego tu konfinowana. Ordynującym lekarzem był p. Kazimierz Michalik. W szpitalu tym mieli spokojne i wygodne asylius przeważnie polscy oficerowie i nieco szeregowców. Wygodę też mieli Ukraińcy, którzy ze swych szpitali przysyłali chorych zaraz, gdy tylko gorączka spadła, a niby to po dezynfekcji. Lecz tę musiano tu przeprowadzić na nowo, gdyż chorzy przybywali zawsze z żywym inwentarzem.

Tu nasi zbiedzeni i schorowani żołnierzyki odżywiali się i przychodzili do sił. Rano dostawali kubek mleka z chlebem, na drugie śniadanie szklankę herbaty czystej lub z mlekiem, na obiad rosół i ¼ kg. mięsa z ziemniakami lub inną jarzyną, na podwieczorek znowu herbata z chlebem, a na kolację porcję kaszy lub ziemniaków okraszonych lub z mlekiem. Chwalili też sobie chłopcy i wikt i mieszkanie – mimo wielkich braków i niedogodności i bardzo smutno im i nam było – opowiada przewodnicząca szpitala p. Bobowska, której uprzejmości w tym ustępie zawarte szczegóły zawdzięczam – gdy od czasu do czasu Ukraińcy już zupełnie zdrowych stąd zabierali lub wywozili w inne miejsce.

Najsmutniejszą chwilą było zabranie płk. Czesława Rybińskiego, kap. Józefa Wilczyńskiego, porucz. dr. Żaby, Ślusarza, Matkowskiego i Podolskiego, szeregowca Jerzego Siedleckiego (w miejsce brata jego Krzysztofa) z grupy Mikulinieckiej i obu braci Perunów porucznika i szeregowca z Jaworowa, i kilku innych. Trzech zaś: major Gigel, por. Krzysztof Siedlecki i Józef Dąbrowski, nie chcąc wracać za życia do piekła ukraińskiego, wolało zaryzykować i szczęśliwie uciekło straży, która przyszła ich zabierać. Stało to się w poniedziałek po niedzieli palmowej. Wszyscy cieszyli się, że święta wielkanocne spędzą razem we względnej swobodzie – a tymczasem zabrano ich do Doliny. Wywożonych żegna-

---

<sup>24</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 233.

no ze łzami, smutkiem i troską o ich przyszły los. Zaopatrzone w odzież, prowianty i pieniądze złożone na ręce płk. Czesława Rybińskiego, na zagospodarowanie się w Dolinie...

O pierwszej w nocy przyjmował szpitalik chlebem i kakao wkraczające do miasta przednie straży naszych wojsk.

Jeszcze przez 8 dni istniał szpitalik. Przywożono tu jeńców chorych ze Strusowa i Mikuliniec, których niestrudzony p. Michalik partiami umieszczał w szpitalach. Ostatni opuścił szpitalik podoficer Impet, który przez czas istnienia szpitalika prowadził książki rachunkowe. Te niestety w czasie rewizji i późniejszych zamieszek zaginęły<sup>25</sup>.

Konfinowanymi byli internowani, zwolnieni za kaucją Komitetu Pań lub jakiegoś znanego w mieście Ukraińca. Mogli mieszkać w prywatnych mieszkaniach, ale pod nadzorem policji, musieli codziennie meldować się w komendanturze miejskiej<sup>26</sup>. Było to dość typową praktyką także w innych miastach, w których obywatele podlegali internowaniu.

Wojna polsko-ukraińska spowodowała, że stosunki między obydwojema narodami były mocno napięte, ale wciąż były momenty, które łączyły, przynajmniej na krótki czas. Przykładem może być śmierć Emila Michałowskiego (1850–1919)<sup>27</sup>, dyrektora Nauczycielskiego Seminarium Miejskiego w Tarnopolu (od 1892), byłego burmistrza Tarnopola (1915–1917) i posła na Sejm Galicyjski, autora pracy pt. *Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tarnopolu 1871–1896: sprawozdanie dyrekcji Seminarium* (1897), który zmarł 7 lutego 1919 roku. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele obu wyznań, a trumnę nieśli klerycy obu narodowości. W kondukcie pogrzebowym było wielu ukraińskich oficerów, byłych wychowanków dyrektora. I jak zauważył Czesław Blicharski, pochodzący z Tarnopola polski badacz jego historii: „Fakt ten odsłonił nowe oblicze stosunków istniejących między dwoma odłamami społeczności ugmatawanej w bratobójczą walkę”<sup>28</sup>.

---

<sup>25</sup> Żybertowicz, *Wspomnienia z dni inwazji ukraińskiej w Tarnopolu V*, „Głos Polski” 1922, nr 21, s. 2.

<sup>26</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 230.

<sup>27</sup> Jego wnukiem był Kazimierz Michałowski (1901–1981) – polski archeolog, egiptolog, historyk sztuki, członek Polskiej Akademii Nauk, profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Był twórcą polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej.

<sup>28</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 232.

13 lutego 1919 roku do Tarnopola przybyła polska misja Czerwonego Krzyża, w skład której wchodziła: artystka M. Dulębianka, hrabina T. Dzieduszycka i M. Opieńska, aby zbadać sytuację internowanych i jeńców wojennych<sup>29</sup>. Członkowie misji zatrzymali się w hotelu Puntszert. Komitet Pań przygotował skargę na traktowanie ludności polskiej przez władze ukraińskie, którą nauczycielka Maria Litwinówna potajemnie przekazała misji przez portiera w hotelu<sup>30</sup>. Zachował się raport z tej polskiej misji Czerwonego Krzyża, a zwłaszcza fragment o Tarnopolu, dość emocjonalny, opublikowany w gazecie „Kurjer Lwowski” 6 kwietnia 1919 roku, który w oczywisty sposób wpłynął na ówczesną opinię publiczną:

To druga – pod wielu względami jeszcze więcej ponura edycja Mikuliniec. Tragiczny obraz ludzkiej krzywdy i ludzkiej niedoli. Internowani, pomieszczeni w gmachu gimnazjum, jeńcy w sądzie w izbach areztanckich. Do niedawna więziono jedną ich część w tak zwanej „Pułkownikówce” – jak nam opowiadano – o niekrytych i zatęchłych izbach piwnicznych. To więzienie przed naszym przybyciem opróżniono. W gmachach gimnazjum inteligencji mało. Leżą w łachmanach, bez koszul, na deskach, do mar raczej niżli do ludzi podobni. Większość bełkocze, nie mówi z powodu zupełnego upadku sił. Płacz często słychać. Silniejsi zajęci wyczesywaniem i zabijaniem robactwa. Jeńcom i internowanym przydzielony jest dr. Michalik, Polak, jednak zupełnie bezsilny wobec braku wszelkich środków leczniczych i niemożności zdobycia ich.

W gmachu sądu w małych celach więziennych kilkuset jeńców przeważnie wziętych pod Mikulińcami. Jak zeznawano, w celach obliczonych na 18 do 20 ludzi, trzymano początkowo po 85 osób, obecnie ich znacznie mniej. Wychodzić z cel prawie nie wolno, niektóre zastałyśmy zamknięte na klucz (otwierano nam je), wszystko załatwia się na miejscu, więc leżą na ziemi kałem zalanej, w powietrzu tak zatrutym, że jakkolwiek pragnęłyśmy odwiedzić każdą celę, do niektórych nie można było wejść, bo po prostu nie można było oddychać. Trudno sobie nawet wyobrazić, jak w tych warunkach ludzie mogą żyć. To też i tu przede wszystkim mnóstwo chorych: znowu tyfus, dysenteria, hiszpanka, odleżyny do żywych kości, rany od wszy. Dookoła jęk, rzęzenie dogorywających.

W jednej z tych cel przebywa pułkownik Rybiński Czesław wraz z kilkunastoma oficerami, wzięci pod Mikulińcami. Na pułkowniku podarty płaszcz, bez koszuli, ale postawa harda i wyniosła, jak i jego

---

<sup>29</sup> Żybertowicz, *Wspomnienia z dni inwazji ukraińskiej w Tarnopolu I*, op. cit.

<sup>30</sup> C. Blicharski, op. cit., s. 232; Żybertowicz, *Wspomnienia z dni inwazji ukraińskiej w Tarnopolu I*, op. cit.

towarzyszy. Z 24 oficerów, 8 chorych na tyfus, czterech dostało pomieszania zmysłów – czas jakiś przebywali razem, obecnie nie wiadomo, co się z chorymi stało. Opowiadano nam, że przed naszym przyjazdem kilku zmarłych na tyfus leżało przez 6 dni, bo nie było komu zająć się uprzątnięciem ciał, ani nie było desek na trumny. Opowiadano nam, że nocami po tych korytarzach strażę zabawiały się strzelaniem z karabinów, a panowie klucznicy – z byle jakiego powodu – kluczami okładają ledwo trzymających się na nogach, że panie z polskiego komitetu traktowane są jak ulicznice – znoszą to jednak cierpliwie, chcąc służyć nie szczęśliwym. Rzecz prosta, wieści te nie dochodzą do władz, boć trudno przypuszczać, by podobne postęпки aprobować miały.

Żywność przebywających w gmachu sądowym gorsza, niżli gdziekolwiek bądź. Zastałyśmy właśnie w połowej kuchni na podwórzu warzoną na obiad bryję z mąki i dzikich kasztanów. Nawet trzoda chlewna nie zadowoliliby się niezawodnie tą potrawą. Przygotowane do tego małe skraweczki mięsa – naturalnie końskiego. Na odmianę dawniej dostawali jeńcy zupełną ze zgniłych dyń, a teraz na odmianę dostają zupełną z buraków pastewnych. Rano i wieczór sakramentalna tak zw. czarna kawa i ćwiartka chleba. Przez kilka dni ostatnich chleba nie było wcale. To też zdarza się, że wygłodzeni ogryzają kości znalezione na podwórzu. Za bochenek chleba liczone jeńcom – o ile go nabyć chcieli – od 40–80 k., podczas gdy cena bochenka na mieście wynosiła 8 k.

Mówiono nam, że przy transportowaniu jeńców i internowanych do Tarnopola, mnóstwo ich znajdowano w wagonach zamrożonych na śmierć. Innych pędzono boso po śniegu i obdartych do koszuli. (Zeznania te i tym podobne otrzymywałyśmy zaopatrzone w liczne podpisy).

Szpital tarnopolskie zwiedziłyśmy wszystkie. Przedstawiają się na ogół dobrze, ale tak są przepełnione, że więcej chorych już pomieścić nie mogą. Zwłaszcza bardzo dobrze urządzone i doskonale prowadzone pod dyktando dra Wiszniewskiego, Polaka, a pod opieką St. Miłosierdzia szpital powszechny. Leży w nim dużo Polaków, a także kilka kobiet. Dyrektor w znacznej mierze własnymi środkami zaopatrza szpital w potrzebne obiekty.

Śmiertelność tu minimalna.

Szpital zakaźny prowadzi dr. Kimmelman. Na 200 wypadków tyfusu miał 8 wypadków śmierci – procent również minimalny. W wojskowym szpitalu jest trzech czy czterech Polaków i dwie sanitariuszki Polki, Rutowska i Makarewiczówna. W szpitalach spotykałyśmy dzieci, które tam nazywają bombistami, bowiem bawiąc się niewystrzelonymi bombami, zostały ciężko poranione<sup>31</sup>.

---

<sup>31</sup> *Sprawozdanie polskiej Misji Czerwonego Krzyża z objazdu obozów polskich jeńców i internowanych we wschodniej Galicji. V Tarnopol, „Kurjer Lwowski” 1919, nr 96, s. 1–2.*

Zachowane zostały dokumenty identyfikacyjne (zaświadczenia, pozwolenia), co daje nam dodatkowe informacje o pomocy udzielanej internowanym i więźniom:

Pan Józef Kotas, konduktor kolejowy, jako przewodnik towarzyszący delegatek Polskiego Czerwonego Krzyża i Komitetu Obywatelskiego w Stanisławowie, Kazimiry Nasadnik i Czesławy Lyatuszyński przewoził wraz ze swoimi pannami żywność i bieliznę dla internowanych, jeńców i więźniów w obozach w Rohatynie, Tarnopolu, Mykulińcach i Strusowie. Jedzenia i bielizny nie odbierać.

Sekretarz Stanu Spraw Wewnętrznych  
Dr. Kurowiec<sup>32</sup>.

Sytuacja na frontach stopniowo się pogarszała, co doprowadziło do wzrostu napięć w ZO UNR. Niezdolność Armii Halickiej do zajęcia Lwowa przez długi czas, a przynajmniej do osiągnięcia wymiernej przewagi, skłoniła polską społeczność ośrodków powiatowych do aktywniejszego przeciwstawiania się władzom ukraińskim. Próby nawiązania stosunków między władzami ZO UNR a polską społecznością niewiele dawały. Polacy, nawet jeśli szli na jakąś współpracę z Ukraińcami, to robili to doraźnie i niechętnie<sup>33</sup>. Udana ofensywa Wojska Polskiego z początku 1919 roku wzmogła opór miejscowych Polaków. Według relacji jednego z informatorów POW z dnia 26 lutego 1919 roku, POW liczyło łącznie 3 700 członków: 240 w Tarnopolu, 1 800 w powiecie tarnopolskim, 420 w Trembowli, 200 w Złoczowie, 800 w Stanisławowie, 180 w Stryju i 60 w Czortkowie<sup>34</sup>.

Wiele wskazuje, że to miejscowa tarnopolska POW zorganizowała ucieczkę więźniów i internowanych, którzy byli ukrywani w przyjaznych polskich domach. Nie ma jednak dokumentów, które by jednoznacznie tę teorię potwierdzały lub jej zaprzeczały.

Wiosną 1919 roku oddziały POW działające w Tarnopolu, Brzeżanach i Złoczowie rozpoczęły przygotowania do powstania. Miało ono rozpocząć się w tych miastach 28 marca 1919 roku i rozprzestrzenić się na inne ośrodki powiatowe ZO UNR, wspierając równocześnie

---

<sup>32</sup> ЦДАВО, ф. 3982, оп. 1, спр. 5, арк. 17.

<sup>33</sup> R. Grajny, *Stosunek władz Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej do społeczności polskiej Stanisławowa w latach 1918–1919*, [w:] *Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w II Rzeczypospolitej*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016, s. 138.

<sup>34</sup> О. Павлишин, *Польське населення Східної Галичини...*, op. cit., s. 227.



działania Wojska Polskiego na froncie. W rejonie Rawy Ruskiej zaplanowano ofensywę oddziałów polskich, które miały przebić się przez front i wkroczyć do miast „w celu przywrócenia porządku wśród zbuntowanych przeciwko ich rządóm Ukraińców”<sup>35</sup>. Miejscowe władze ukraińskie dowiedziały się jednak o przygotowaniach do powstania, a wywiad w Złoczowie natrafił na plany i listy członków POW. Konspiratorzy zaangażowani w proces planowania zostali aresztowani i postawieni przed sądem, a następnie skazani na śmierć. Powyższy wyrok wywołał konsternację wśród członków POW w Stanisławowie, ponieważ ukraiński komendant Złoczowa, który zdemaaskował spisek, wkrótce został komendantem Stanisławowa<sup>36</sup>.

Wkrótce zaczęły się w Tarnopolu aresztowania członków POL i POW, a także polskich kolejarzy. Do kompetencji Państwowego Sekretariatu Spraw Wewnętrznych<sup>37</sup> należała również działalność wojskowo-prawna. I tak w VI Rozkazie z 13 listopada 1918 roku chodziło o utworzenie 12 okręgowych sądów wojskowych, które w swojej działalności musiały kierować się ustawodawstwem austriackim, otrzymując nazwy „Sądy polowe zespołu okręgowego w ...”. Do ich kompetencji należały „wszystkie sprawy oficerskie, sprawy szpiegowskie i pomoc wrogowi w zbrodni (...)”<sup>38</sup>. W wyniku śledztwa sądu polowego Tarnopolskiego Okręgowego Zespołu Wojskowego zostali 4 maja 1919 roku skazani na śmierć przez rozstrzelanie: Jerzy Dmytrow (1892–1919), Rudolf Popiel (1894–1919) i Henryk Schmal (ur. 1896). Stefan Mizer został skazany na 10 lat więzienia. Karę śmierci dla Henryka Schmala wkrótce zamieniono na karę 10 lat więzienia. Obrońcami oskarżonych zostali prawnicy ukraińscy Stanisław Czykaluk i Konstanty Mironowycz. Rozstrzelanie skazanych miało miejsce 4 lub 5 maja o godz. 23.00. We wspomnieniach Elżbieta Dębicka twierdzi, że po odczytaniu wyroków zapytano skazanych, czy chcą skorzystać z prawa do ostatniego zdania. Jerzy Dmytrow odpowiedział: „Owszem, mam. Tu Ukrainy nie było i nie będzie”<sup>39</sup>. Następ-

---

<sup>35</sup> О. Павлишин, *Інтернування цивільного населення Східної Галичини в період польсько-українського конфлікту 1918–1919 рр.*, [w:] *Праці Українсько-Польської комісії дослідження взаємин 1917–1921 рр.*, Т. 1, Відповід. ред. В. Ф. Верстюк, Я. Я. Бруський, Київ 2019, s. 123.

<sup>36</sup> R. Grajny, op. cit., s. 138.

<sup>37</sup> Odpowiednik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

<sup>38</sup> М. Галушак, *За пів кроку до перемоги. Військове будівництво та операції Галицької Армії в 1918–1919 роках*, Львів 2020, s. 99.

<sup>39</sup> С. Blicharski, op. cit., s. 234–235.

nego dnia siostra Dmytrowa – Jadwiga poprosiła o ciało brata, ale jej odmówiono<sup>40</sup>. Jerzy Dmytrow i Rudolf Popiel zostali pochowani bez trumien we wspólnym grobie. 3 czerwca 1919 roku ich ciała ekshumowano i pochowano z honorami wojskowymi w centralnej części cmentarza w Mikulińcach. Ich grób przetrwał do dziś, a nową tablicę w miejsce zniszczonej wmurowano współcześnie. W 1925 roku na miejscu pochówku wzniesiono pomnik „w formie wysokiego uskokowego cokołu zwieńczonego urną. Od frontu znajduje się na nim wypukłorzeźbiony krzyż, poniżej orzeł przypominający orła piastowskiego”<sup>41</sup>.

Po wyjeździe, nocą 1 czerwca 1919 roku, znajdującego się wówczas w mieście kierownictwa UNR (Dyrekcja i Dowództwo Armii Czynnej) oraz przedstawicieli władz lokalnych UNR, dowódca Tarnopolskiego Okręgu Wojskowego I. Cokan zwolnił aresztowanych Polaków, a władzę w magistracie objął Stanisław Czykaluk. 2 czerwca po krótkiej bitwie, 1. Korpus Armii Halickiej wycofał się z Tarnopola, który następnie został zajęty przez wojska polskie dowodzone przez płk. Mieczysława Lindego<sup>42</sup>.

Procesy narodotwórcze okresu XIX i początku XX wieku doprowadziły do znacznego upolitycznienia i wzmożonej aktywności zarówno wśród Ukraińców, jak i Polaków. Jednak w przypadku tych drugich skryształizowane nastroje państwowotwórcze pierwszych postrzegano w większości jako nieoczekiwane. Pod koniec Wielkiej Wojny, po pięciu stuleciach wspólnego życia, w warunkach upadku wielonarodowych imperiów, zarówno Ukraińcy, jak i Polacy stanęli przed wyborem dalszej drogi życia w rozumieniu narodowym. Polacy zasadniczo nie widzieli możliwości podziału Galicji na ukraińską część wschodnią i polską zachodnią, podkreślając integralność tych obszarów z Rzeczpospolitą od wieków. 1 listopada 1918 roku we Lwowie władzę przejęli Ukraińcy, konfrontując się zarówno z Austriakami, jak i Polakami. Zaczęły się pierwsze starcia między Polakami i Ukraińcami, które przerodziły się w prawdziwą wojnę ukraińsko-polską (1918–1919). O ironio, walki te zaczęły się wtedy,

---

<sup>40</sup> S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, Opole 2012, t. 1, s. 153–154.

<sup>41</sup> *Cmentarze dawnego powiatu tarnopolskiego. Kaplice, grobowce i nagrobki z inskrypcjami zapisanymi w alfabecie łacińskim (1800–1945)*, t. 1, red. A.S. Czyż i B. Gutowski, Warszawa 2017, s. 74–75.

<sup>42</sup> I. Дуда, op. cit., s. 181; S.S. Nicieja, op. cit., s. 154.

kiedy świat zachodni świętował koniec wojny. Dla nowo powstałej Zachodniej Ukraińskiej Republiki Ludowej wojna ukraińsko-polska stała się dużym obciążeniem, wpływając na wzrost antyukraińskich nastrojów wśród zdecydowanej większości Polaków zamieszkujących region. Polacy z Tarnopola, podobnie jak w innych częściach Galicji Wschodniej, nie wyobrażali sobie zbytnio zamieszkiwania na terytorium państwa ukraińskiego, wierząc w to, że ziemie te powrócą do Polski. Większość z nich odmówiła podjęcia pracy w strukturach państwowych i złożenia przysięgi rządowi Zachodniej Ukraińskiej Republiki Ludowej, w związku z czym zostali pozbawieni środków do życia, otrzymując jednak pomoc z różnych źródeł, w tym z Polski. W tym czasie w Tarnopolu istniały dwie organizacje polskie – legalna Polska Organizacja Ludowa i nielegalna Polska Organizacja Wojskowa.

Jako dziedzictwo po Austro-Węgrzech ZUNR – ZO UNR, otrzymała ziemie niezwykle zniszczone za sprawą toczących się na tych terenach walk podczas Wielkiej Wojny. To w tym regionie na froncie wschodnim miały miejsce jedne z największych i najkrwawszych bitew. Długa wojna doprowadziła do gwałtownego i ogólnego pogorszenia warunków życia ludności Galicji. Zniszczeniu uległy rolnictwo, co skutkowało niedoborem żywności. Stan kulturowy i bytowy, społeczno-ekonomiczny i sanitarno-higieniczny uległ znacznemu pogorszeniu. Wszystko to wpłynęło na rozprzestrzenienie się chorób zakaźnych na terytorium kontrolowanym przez władze ukraińskie, których apogeum epidemiczne wystąpiło wiosną 1919 roku. Choroby rozprzestrzeniały się także wśród internowanych i więźniów.

Nowo utworzone młode państwo galicyjskich Ukraińców *de facto* przestało istnieć w połowie lipca 1919 roku, funkcjonując tym samym mniej niż dziewięć miesięcy. Niemniej jednak ten czas był pełen różnych wydarzeń i zjawisk, które wciąż znajdują swoje echa w pamięci historycznej obu narodów. Dotyczy to również tego, że władzom ukraińskim i polskim nie udało się uniknąć wzajemnego działania wymierzonego przeciwko ludności cywilnej. Na terytorium kontrolowanym przez władze ukraińskie tworzono obozy internowanych dla cywili, osadzając często z nimi także jeńców wojennych.

ZUNR brakowało prawie wszystkiego. Większości Ukraińców galicyjskich udało się przeżyć dzięki pomocy finansowej i żywnościowej z Ukrainy Naddnieprzańskiej. W warunkach ciągłego niedoboru, utrzymanie internowanych i jeńców wojennych nie było

priorytetem dla władz ukraińskich. Chociaż niektóre fundusze były nadal przydzielane przez rząd ukraiński, Polacy ratowali sytuację, pomagając internowanym w każdy możliwy sposób, opierając się na własnych możliwościach. W toku tych prac spontanicznie powstał Komitet Pań. Jego działalność obejmowała kilka dziedzin: zaopatrzenie w żywność, lekarstwa, bieliznę i odzież, opiekę nad chorymi w szpitalach; zbieranie funduszy dla internowanych; zakwaterowanie konfinowanych w domach prywatnych oraz, jeśli to było możliwe, starania o całkowite zwolnienie; opiekę moralną nad internowanymi i jeńcami wojennymi. Podobne polskie komitety o zbieżnych celach pojawiły się w innych miastach, na przykład w Kołomyi, Stanisławowie, Buczaczu. Warunki dotyczące miejsc przetrzymywania internowanych regulowała umowa dwustronna z 1 lutego 1919 roku, przewidująca również powołanie komisji inspekcyjnych do wizytacji tych miejsc.

Petro Hawryłyszyn

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Центральний державний архів вищих органів влади та управління України  
Ф. 3982. Державний секретаріат внутрішніх справ Західно-Української Народної Республіки  
Державний архів Львівської області  
Ф. 257. Львівське наукове товариство з вивчення оборони Львова та південно-східних воєводств у 1918–1920 роки

### Пам'ятники, relacje, wspomnienia

- Гірняк Н., *48 днів на чолі Тернопільської Військової Округи*, [w:] *Шляхами золотого Поділля*, Т. 1, Філадельфія 1983.

## **Prasa**

- Sprawozdanie polskiej Misji Czerwonego Krzyża z objazdu obozów polskich jeńców i internowanych we wschodniej Galicji. V Tarnopol, „Kurjer Lwowski” 1919, nr 96, s. 1–2.*
- Wspomnienia z dni inwazji ukraińskiej, „Głos Polski” 1921, nr 38, s. 1.*
- Żybertowicz, Z czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu I, „Głos Polski” 1922, nr 16, s. 3.*
- Żybertowicz, Z czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu II, „Głos Polski” 1922, nr 17, s. 2–3.*
- Żybertowicz, Z czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu V, „Głos Polski” 1922, nr 21, s. 2.*
- Żybertowicz, Z czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu VI, „Głos Polski” 1922, nr 23, s. 2.*
- Żybertowicz, Z czasów inwazji ukraińskiej w Tarnopolu VII, „Głos Polski” 1922, nr 26, s. 3.*

## **Opracowania**

- Blicharski C., *Tarnopol w latach 1809–1945 (od epizodu epopei napoleońskiej do wypędzenia)*, Biskupice 1993.
- Cmentarze dawnego powiatu tarnopolskiego. Kaplice, grobowce i nagrobki z inskrypcjami zapisanymi w alfabecie łacińskim (1800–1945)*, t. 1, red. A.S. Czyż i B. Gutowski, Warszawa 2017.
- Grajny R., *Stosunek władz Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej do społeczności polskiej Stanisławowa w latach 1918–1919*, [w:] *Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w II Rzeczypospolitej*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016.
- Hawryłyszyn P., *Internowani i jeńcy wojenni w Tarnopolu (1918–1919) (cz. 1)*, „Kurjer Galicyjski” 2021, nr 17 (381), s. 22–23.
- Hawryłyszyn P., *Internowani i jeńcy wojenni w Tarnopolu (1918–1919) (cz. 2)*, „Kurjer Galicyjski” 2021, nr 18 (382), s. 22–23.
- Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1, Opole 2012.
- Wiszniewski S., *Brzeżany i Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie ukraińsko-polskiej 1918–1919*, Lwów 1935.
- Вігенко М., *Слюзар Роман Лаврентійович*, [w:] *Західно-Українська Народна Республіка 1918–1923. Енциклопедія*, Т. 3 (П–С), Івано-Франківськ–Львів 2020.
- Гаврилишин П., Чорненко Р., *Чернопіль (табір польських інтернованих та військовополонених)* [w:] *Західно-Українська Народна Республіка*

- 1918–1923. *Енциклопедія: До 100-річчя утворення Західно-Української Народної Республіки*, Т. 4: Т–Я, Івано-Франківськ–Львів 2021.
- Гаврилишин П., *Язловецький табір* [w:] *Західно-Українська Народна Республіка 1918–1923. Енциклопедія: До 100-річчя утворення Західно-Української Народної Республіки*, Т. 4: Т–Я, Івано-Франківськ–Львів 2021.
- Галуцак М., *За пів кроку до перемоги. Військове будівництво та операції Галицької Армії в 1918–1919 роках*, Львів 2020.
- Гуцал П., *Тричі був Тернопіль столицею* [w:] *Незалежний культурологічний часопис І*, Львів 2010, nr 63.
- Гуцал П., *Українські правники Тернопільського краю*, Тернопіль 2008.
- Дуда І., *Тернопіль. 1540–1944: історико-краєзнавча хроніка*, Ч. I, Тернопіль 2010.
- Західно-Українська Народна Республіка. 1918–1923: Історія*, Кер. автор. колект. й відповід. ред. О. Карпенко, Івано-Франківськ 2001.
- Лазарович М., *Друга столиця ЗУНР*, „Незалежний культурологічний часопис І”, Львів 2010, nr 63.
- Литвин М., Науменко К., *Історія ЗУНР*, Львів 1995.
- Литвин М., *Українсько-польська війна 1918–1919 рр.*, Львів 1998.
- Павлишин О., *Інтернування цивільного населення Східної Галичини в період польсько-українського конфлікту 1918–1919 рр.*, [w:] *Праці Українсько-Польської комісії дослідження взаємин 1917–1921 рр.*, Т. 1, Відповід. ред. В. Ф. Верстюк, Я.Я. Брусський, Київ 2019.
- Павлишин О., *Польське населення Східної Галичини під владою Західно-Української Народної Республіки*, „Вістник Львівського Університету. Серія історична” 2005, Ч. 39–40.
- Чорненький Р., Гаврилишин П., *Діяльність Комітету опіки польських жінок над військовополоненими та інтернованими особами у Коломиї в період польсько-української війни 1918–1919 рр.*, [w:] *Kołomyja, Pokucie i Huculszczyzna w II Rzeczypospolitej. Wybrane zagadnienia*, red. A.A. Ostanek, A. Smoliński, Warszawa 2017.
- Шипилявий С., *Передові громадяни і визначні постаті Бучаччини*, [w:] *Бучач і Бучаччина. Історично-мемуарний збірник*, ред. колегія: М. Островерха та ін. Нью-Йорк–Лондон–Париж–Сідней–Торонто 1972.



Panorama Tarnopola z ulicą Ruską w centralnej części zdjęcia i placem Kazimierzowskim po prawej – widok w kierunku zachodnim z wieży kościoła parafialnego, lata 1910–1914, źródło: <https://fotopolska.eu/1536241,foto.html?o=b255722>



Wiec żołnierzy rosyjskich na pl. Sobieskiego, 1 maja 1917. Za żołnierzami budynek Komendantury („Pułkownikówka”), źródło: <https://fotopolska.eu/1174725,foto.html>



Zamek w Tarnopolu, 1917. W czasie pierwszej wojny światowej służył jako koszary dla armii rosyjskiej, która podczas wycofywania się go podpałała, źródło: <https://fotopolska.eu/1216375,foto.html>



Zespół klasztoru oo. jezuitów w Tarnopolu. W gmachu po prawej od kościoła internowani i jeńcy byli przetrzymywani wiosną 1919 r., fotografia z 1910 r.



## Polish Internees and Prisoners of War in Ternopil (1918–1919)

### Keywords

internees, prisoners of war, Ternopil, Galicia, Polish-Ukrainian war

### Abstract

The article is devoted to the issue of existence and operation of the camp for prisoners of war and internees that existed in Ternopil during the Polish-Ukrainian war of 1918–1919. The work shows the daily life of the internees and prisoners, the diversity of their living conditions, Polish-Ukrainian relations and the policy of the Ukrainian authorities toward Poles. The source basis of the work consists of documents and the press, which present little known or even previously unknown facts relating to the issue concerned. Materials found in archives in Ukraine helped fill in the gaps on the issue of the functioning of camps for internees and prisoners of war on the territory of the West Ukrainian People's Republic/Western Oblast of the Ukrainian People's Republic (WUPR).

## Polnische Internierte und Kriegsgefangene in Ternopil (1918–1919)

### Schlüsselwörter

Internierten, Kriegsgefangene, Ternopil, Galizien, polnisch-ukrainischer Krieg

### Zusammenfassung

Dieser Artikel widmet sich der Frage nach der Existenz und dem Betrieb eines Lagers für Kriegsgefangene und Internierte, das während des polnisch-ukrainischen Krieges 1918–1919 in Ternopil existierte. Das Werk schildert das tägliche Leben der Internierten und Häftlinge, die Vielfalt ihrer Lebensbedingungen, die polnisch-ukrainischen Beziehungen und die Politik der ukrainischen Behörden gegenüber den Polen. Die Quellenbasis des Werks bilden Dokumente und die Presse, die wenig bekannte oder sogar bisher unbekannte Fakten zum Thema präsentieren. Das in ukrainischen Archiven gefundene Material hat es ermöglicht, die Lücken in Bezug auf die Funktionsweise der Lager für Internierte und Kriegsgefangene auf dem Gebiet der ZUNR/ZOUNR zu schließen.

## Интернированные и военнопленные поляки в Тернополе (1918–1919)

### Ключевые слова

интернированные, военнопленные, Тернополь, Галичина, польско-украинская война

### Резюме

Данная статья посвящена вопросу существования и работы лагеря для военнопленных и интернированных лиц, действующего в Тернополе во время польско-украинской войны 1918–1919 гг. В статье описываются повседневная жизнь интернированных и заключенных лиц, разнообразие условий их жизни, польско-украинские отношения, а также политика украинских властей в отношении поляков. Источниковая база труда состоит из документов и прессы, в которых представлены малоизвестные или даже неизвестные ранее факты, касающиеся описываемого вопроса. Материалы, найденные в украинских архивах, позволили восполнить пробелы в вопросе функционирования лагерей для интернированных и военнопленных на территории ЗУНР/ЗОУНР.